

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, slosseniu pracy, przerwaniam komunikacji, abonament niema prawa żądać posaterminowych dostarczeń gazety, lub swrotu ceny abonamentu. Za dzień ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie samowolnych rękopisów Redakcja nie awraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 20. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 262.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. 7 wiadomościach poczynnych 20 gr. na pierwszej str. 50 gr. Należy adreśować się przy opłacie ogłoszenia. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy ogłosz. długim należy model rabat spada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepisanie materiału ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo uważa siebie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 134

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 17 listopada 1936 r.

Rok 17

Wzniosłe chwile

Jesteśmy wszyscy pod przepożęnym wrażeniem wielkiej rewii wojskowej w Święto Niepodległości w stolicy Rzeczypospolitej — wielkiej defilady przed Naczelnym Wodzem. Uczestniczyliśmy w niej wszyscy, nie tylko mieszkańcy stolicy, nie tylko liczni przyjezdni z wszystkich dzielnic. Również i ci którzy poprzez fale radia otrzymywali relacje z rewii — również i ci, którzy nazajutrz w pismach wyczytywali się w jej wspaniałym przebiegu. Wszyscy.

Nie często mamy możność skonfrontowania naszych pojęć o sile zbrojnej z jej stanem faktycznym. Wypływa to z istoty wojska i nie może być inaczej. Subtelny organizm aparatu zbrojnego musi być ochroniony przed argusowym wzrokiem postronnych agentur. — Wojsko rozwija się i przyswaja sobie zdobycze nowoczesnej techniki poza rozgwarem życia. Już przed przeszło stu laty Alfred de Vigny nazwał armię „wielką niemową”, która w czasie pokoju tym bardziej osłaniać się musi milczeniem, by w czasie wojny przemawiać głośnie wymownym Czynem.

Gdy każdy inny dorobek — społeczny — przemysłowy, oświatowy itd. — widoczny jest zawsze i wszędzie, gdy miliony obywateli na każdym kroku i w każdym miejscu dojrzeć mogą każdą nową budowlę, każdy nowy most na rzece, każdą nową szkołę, każdy nowy statek handlowy — to tylko kilka razy w roku stykają się bezpośrednio z siłą zbrojną, mogą na własne oczy przekonać się, jak przedstawia się nasze pogotowie obronne, mogą wpatrywać się w oblicze dowódców, w twarze żołnierskie, w sprzęt wojenny, w sprzęt zbrojny. W wielkie dni świąt narodowych, w chwilach uczczenia tradycji rycerskich — staje przed obywatelami masa żołnierska i w duszach ludzkich dokonuje się owa „unio mystica”, która łączy siłę z życiem, która wytwarza nierozdzielny spłot wielkości sily z warłkiem nurtem życia.

I cóż wtedy widzimy? Czym radujemy nasz wzrok?

W tych zaledwie kilka razy w roku przeżywanych przez nas momentach — wojsko pokazuje swą sprężystość fizyczną, ukazuje swą postawę zwanego czynnika sily, ukazuje hart ducha na obliczach dowódców, ukazuje twarze żołnierskie, surowe i poważne, a jednak uśmiechnięte, odzwierciedlające tę moc, która godzi się z ofiarą życia, gdy chodzi o obronę Państwa, o wywalczenie zwycięstwa nad każdym, kto by się pokusił o chęć wyrwania choćby piędy ziemi z organizmu Państwa.

To ukazuje obywatelowi wojsko, defilujące przed Wodzem — to stwarza dla milionów ludności kraju pełne samopoczucie i bezpieczeństwa i sily. Naród bowiem musi posiadać to poczucie, każdy z nas, jakkolwiek ma zawód i zajęcie lub przekonania, musi nim żyć.

Bo, jak to pięknie określił Prymas Polski, ksiądz kardynał Hlond, w mieczu widzimy „gwaranta niezawodnego polskiego honoru i granic Rzeczypospolitej”.

Ale nie tylko w mieczu. Podczas istatniej defilady 11 listopada zarówno przeciągające oddziały wojskowe jak i tłumy, otaczające plac na którym Wódz przyjmował defiladę, widziały by znów przytoczyć mocne słowa księdza kardynała — „władczy znak rycerskiego ducha narodu”, buławę hetmańską, jako „przeostrogę, że od jej gromów legnie złamany każdy najezdca na polską granicę”.

Głęboka jest w całym narodzie, w nas wszystkich świadomość, że wojsko stanowi opokę, na której opieramy nasz byt państwowy, że jest podstawą naszej sily mocarstwowej. To też wszyscy w Polsce przeżywaliśmy moment

Marszałek Śmigły Rydz odebrał sprzęt wojenny od społeczeństwa powiatu wyrzyskiego

BYDGOSZCZ, 15. XI. — Bydgoszcz przeżywała dziś dzień radosny i uroczysty. Pan Marszałek Śmigły Rydz w drodze do Wyrzyska, dokąd udał się na uroczyste wręczenie armii broni wojskowej zakupionej przez ludność powiatu wyrzyskiego, zatrzymał się dziś rano na dworcu w Bydgoszczy.

Na powitanie Wodza Naczelnego zebrałi się na dworcu kolejowym inspektor armii gen. Bortnowski, dowódca korpusu gen. Thommee, dowódca bydgoskiej dywizji gen. Chmurowicz, wojewoda poznański Maruszewski, miej-

prześciu przed frontem kompanii honorowanej bydgoskich dzieci, naczelnicy wódz przywitał się z przedstawicielami społeczeństwa, po czym wyszedł przed dworzec kolejowy. Tu naczelnego wodza powitał gromki okrzyk „niech żyje” pochwycony przez wielotysięczne tłumy ludności, organizacyj z orkiestrami i młodzieżą szkolną. Marszałek Śmigły Rydz ucałował serdecznie małą dziewczynkę, która mu wręczyła bukiet kwiatów; po czym przeszedł przed szeregi organizacyj młodzieży. O godz. 9,15 marszałek

Wyrzysk przygotowywał się już od dłuższego czasu, ale kiedy nadeszła wiadomość, że w akcie wręczenia materiału wojennego weźmie udział sam marszałek Śmigły Rydz, wśród społeczeństwa miejscowego zawrzała gorączkowa praca, aby uroczystość ta wypadła jak najwspanialej, tak aby stała się jak najwyższą manifestacją nieklamanych serdecznych uczuć dla armii i jej wodza. I rzeczywiście zarówno nastrój panujący podczas całego przebiegu uroczystości, który przeradzał się co chwila w żywiołowy entuzjazm, jak i sposób manifestowania uczuć ludności dla żołnierza polskiego i wodza naczelnego, wykazały jak ściśle wzięły serdeczne łączą naród z armią i jak wielka jest troska społeczeństwa i jej potęgę.

Miasto udekorowano zielenią, kwieciami i flagami o barwach narodowych. Nastrój odświętny. Setki delegacyj różnych organizacyj pow. wyrzyskiego oraz niezliczona rzesza miejscowego społeczeństwa zjechały wówczas by uczestniczyć w tej ceremonii.

Marszałek Śmigły Rydz przybył około godziny 10 rano z Bydgoszczy specjalnym pociągiem w otoczeniu ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, wojewody poznańskiego Maruszewskiego, — generalicji oraz przedstawicieli władz cywilnych na stację Osiek gdzie powitany był przez starostę pow. wyrzyskiego p. Muzyczkę oraz przedstawicieli miejscowych władz i organizacyj.

Przybycie marszałka Śmigłego Rydza powitane zostało gromkimi okrzykami „niech żyje nasz marszałek” a gdy wódz naczelny w towarzystwie wojewody Maruszewskiego wysiadł z samochodu, zbliżył się burmistrz miasta Jagodziński, który po krótkim powitalnym przemówieniu wręczył dostojnemu gościowi chleb i sól. Jednocześnie jedna z dziewcząt wręczyła panu marszałkowi kwiaty, po krótkiej chwili marszałek Śmigły Rydz wsiadł do pięknego landa, zaprzęzonego w 4 konie i wśród niemiłkających okrzyków „niech żyje” odjechał do miasta.

Ogółem w uroczystościach wzięło udział ponad 40.000 osób.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).



Marszałek Śmigły Rydz.

sowy starosta Suski, prezydent miasta Braciszewski oraz przedstawiciele organizacyj i społeczeństwa.

Kilka minut po 9 do wagonu zajętego przez naczelnego wodza udali się wojewoda Maruszewski oraz generalowie i dowódcy większych jednostek. O godz. 9 w drzwiach wagonu ukazał się marszałek Śmigły Rydz, — któremu towarzyszył minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. Orkiestra zagrała hymn państwowy. — Po

odjechał do Wyrzyska wraz z przedstawicielami władz i społeczeństwa.

Wyrzysk woj. poznański przeżywał dziś radosny moment wręczenia armii 16 ciężkich karabinów maszynowych i 16 granatnic wraz zaprzęgiem i 32 koniami, rezultatu zbiórki zainicjowanej swego czasu przez 37 organizacyj społecznych powiatu wyrzyskiego, które następnie utworzyły specjalny powiatowy komitet daru do zbrojenia armii. Do uroczystości tych

wspólnoty duchowej, gdy wręczając buławę Wodzowi — Prezydent Rzeczypospolitej mówił o obowiązku „prowadzenia Polskiej ku najwyższej świętości” i gdy Marszałek Śmigły-Rydz mówił o „długu, który ma do spłacenia” i „przekazania niepomniejszonej tej buławie i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwaly i niezmierzoną głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski”.

W to też dwa niezapomniane dni ostatnie gdy buława hetmańska spoczęła w ręku Wodza i gdy przed Nim w blasku słonecznym — wobec bijących ze wzruszenia i szczęścia serc ludzkich, przeciągały wspaniałe hufce wojskowe — wszyscy byliśmy duchem przy Komen-

dancie, śpiącym snem wiecznym w grobach królów i wieszczów wszyscy myślą skupiliśmy się przy Odnowicielu, przy Tym, bez którego nie byłoby w Warszawie tej wspaniałej rewii polskich żołnierzy, wpatrzonych w oblicze polskiego Wodza, dzierżącego buławę w mocnym ręku.

I jeśli następca Wskrzęsiela Polski zstąpił do podziemi Wawelu by tam hołd złożyć wobec otoczonego Piastami i Jagiellonami Pierwszego Marszałka — to wszyscy tam z Nim byliśmy wszyscy duchem współuczestniczyliśmy

Niech od trumny Pierwszego Marszałka — Jego Uczeń i Wódz weźmie natchnienie wia-

dzy i drogowskaz daleki. Niech Mu zamelduje, że wojsko nasze nadal jako fundament sily trwa, pomaża się i sprawia, że jest naszą chlubą i naszą troską nawyższą.

Przeżywalimy ostatnio chwile wzniosłe: kierownicza wola Narodu znajduje się dziś w ręku, dzierżącym władczy znak rycerskiego ducha”, widzieliśmy hufce, symbolizujące siłę i hart, gotowe do najwyższych ofiar w imię wolności i obrony Państwa. Myśli nasze łączą się w okrzyku:

Niech żyje Wódz!

Niech żyje armia!

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Przybywającego na błonie marszałka powitano nieopisanym entuzjazmem. Okrzykiem „niech żyje” nie było końca. Orkiestry odegrały hymn państwowy. Naczelnny wódz odebrał raport od dowódcy całości gen. Chmurowicza. Skolei zwrócił się do naczelnego wodza z powitalnym przemówie-

Co słychać?

Z KRAJU:

■ Dla nowego Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza nadeszło zarówno z kraju jak z zagranicy przeszło 3000 depesz.

■ Do kościoła w Borowie pod Warszawą włamali się złodzieje i skradli 2 puszki od komunikantów, 2 srebrne lichtarze, 2 srebrne krzyże oraz trzy obrusy.

■ W Dąbrowie wykryto fabrykę fałszywych pieniędzy. Kilka osób aresztowano.

■ W Łosińcu na Kaszubach zmarła niejaka Klasowa, która skończyła niedawno 100 lat życia.

■ Wczorajszej niedzieli odbył się w Tczewie zjazd kupiectwa pomorskiego.

■ Gimnazja niemieckie w Poznaniu i Grudziądzu pozbawiono praw publicznych. Powodem tej decyzji jest niedostateczna selekcja i pewne nieformalności przy przyjmowaniu uczniów do szkoły.

■ Minister spraw zagranicznych Beck wrócił z Londynu do Warszawy.

Z ZAGRANICY:

■ Z Aleksandrii donoszą, że zatonał egipski statek handlowy, zdążający do Włoch. Czternaście osób znalazło śmierć w falach morskich.

■ Do Prutu, przy Kołomyi wpadł samochód osobowy. Cztery osoby zostały ciężko ranne.

■ Na brzegu islandzkim wypłynęło 7 trupów zatopionego okrętu francuskiego „Pauquoi Pas”.

■ W Paryżu rozszły się wieści, że ks. Otto Habsburg ma być osadzony na tronie węgierskim już w styczniu.

nem prezes komitetu p. Dzwonkowski, wznosząc w zakończeniu okrzyk na cześć Pana Marszałka.

Marszałek Śmigły Rydz przywitał się następnie z wojewodą pomorskim Raczkiewiczem i miejscowymi władzami, po czym przeszedł przed frontem ustawionych na placu w wielu rzutach i na wielkiej przestrzeni oddziałów wojska, organizacji b. wojskowych i stowarzyszeń społecznych. W czasie przeglądu wojsko prezentowało broń, orkiestry grały hymn państwowy, a chorągwie i sztandary pochylały się.

Wkrótce rozpoczęła się msza polowa celebrowana przez ks. biskupa Laubitzę w otoczeniu licznych duchowieństwa.

Następnie odbyła się ceremonia wręczenia marszałkowi Śmigłemu Rydzowi dyplomów obywatelstwa honorowego nadanego przez 15 gmin powiatu wyrzyckiego w tym 6 miast i 7 gmin wiejskich. Wręczenie dyplomu poprzedziło krótkie przemówienie burmistrza m. Wyrzyska Jagodzińskiego, który następnie przedstawił Panu Marszałkowi delegację rady miejskiej i wiejskiej poszczególnych gmin, które swego czasu na uroczystych posiedzeniach uchwałyły wdrożyć naczelnemu nadanie honorowego obywatelstwa. Pan Marszałek gorąco dziękował za nadanie mu obywatelstwa tych okolic, które tak dużo ofiarności i niejatywy okazały.

Tym czasem zakupione przez komitetu daru do zbrojenia armii karabinów maszynowych i ganatniki ustawiono naprzeciw trybun. Konie zaprzężone do wózków. Po obu stronach przedstawiciele miejscowej ludności i poszczególnych organizacji. Po przemówieniu prezesa komitetu p. Dzwonkowskiego nastąpił uroczysty akt przejęcia w posiadania daru przez armię.

Po przemówieniu pana marszałka nadano uroczyste odznaki pułkowe starości wyrzyckiemu oraz komitetowi daru zbrojenia armii.

Awanse urzędnicze w styczniu 1937 r.

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wydał jako minister spraw wewnętrznych w dniu 2 listopada do wszystkich podległych mu władz okólnik w sprawie awansów funkcjonariuszów administracji ogólnej na dzień 1 stycznia 1937 roku.

W okólniku tym p. minister spraw wewnętrznych stwierdza, że szereg funkcjonariuszów podległych mu resortów, pełniących w administracji wierną i pożyteczną dla Państwa służbę, od dłuższego czasu zasługuje na awans. W związku z tym zarządził nadesłanie ministerstwu spraw wewn. odpowiednich wykazów awansowych. W wykazach tych mają być przede wszystkim uwzględnieni ci kandydaci, którzy nie awansowali w przeciągu ostatnich 10 lat, aczkolwiek zajmowane przez nich stanowiska służbowe dopuszczały posunięcie ich do wyższej grupy uposażenia oraz tych, którzy przy przeprowadzeniu w roku 1934 zaszeregowania spadli do grupy niższej od zajmowanej poprzednio.

Nie wyklucza to jednak podania kandydatur innych funkcjonariuszów zasługujących na awans. Nadesłane spisy będą ujęte w ogólny plan awansów, którego wykonanie będzie stopniowo realizowane. Oczywiście, że wobec ograniczonych możliwości budżetowych nie wszyscy zasługujący na awans będą mogli być już na dzień 1 stycznia 1937 roku objęci rozpoczętą przez pana ministra akcją.

Jednakże objęcie ich ogólnych planem awansów da możliwość zrealizowania postulatów okólnika w odniesieniu do wymienionych urzędników w miarę otwierających się możliwości.

**Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest
bez dachu,
bez odzieży,
bez jedzenia.
Ratujmy ich
od zimna i głodu.**



Dekret nadania Naczelnemu Wodzowi gen. broni Edwardowi Śmigłemu Rydzowi przez Pana Prezydenta RP. godności Marszałka Polski.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.



NAPIĘTOWANY

Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy. (19)

— Starczy, panie, starczy... Byłem przecież tragarzem w Marsylji! No, raz, dwa... Mocno tylko niech mnie pan trzyma za szyję Ot, tak.

I ze swym żywym ciężarem Rigo ruszył wolno w stronę miasta, tą samą drogą, którą przed kilku tygodniami pędził, by okraść tego, którego w tej chwili dzwigał na plecach z taką troskliwością, on — galernik, zbrodnicarz... ścigany jak zwierzęta przez gończe psy — Rigo

Rozdział VI.

Przez cały dzień Jacek Amer nie mógł znaleźć sobie miejsca. Jak mara stał przed nim człowiek, rzucony przezeń w przepaść.

Co się z nim stało? Tysiące myśli kolowało Amerowi w głowie. Nie mógł zdecydować się, co ma teraz zrobić. Wrócić i postarać się wydobyć Buszego z przepaści. Sam nie dalby sobie rady. A wziąć kogoś z sobą nie mógł, bo nie mógł przecież wtajemniczać nikogo w to co się stało. Co zrobić! Co zrobić?..

Straszna mara nie odchodziła od niego na krok nawet w czasie pracy w kancelarii burmistrza. Wszystko wypadło mu z rąk i on ledwie doczekał się końca służby.

Chciał wyjść śpiesznie niezauważony przez nikogo, ale tak się właśnie złożyło, że na schodach on zetknął się z Anetką

Pierwsze pytanie, jakie zadała mu dziewczyna, dotyczyło Buszego. Zapytała, czy on już wrócił.

— Skąd? — zapytał Amer, mieniąc się.

— Ze swej wycieczki... Czy on panu sam o niczym nie wspominał?

— Nie.

— Musiał gdzieś rano wyjechać i zamierzał wrócić przed południem. Dotychczas go jednak niema... Czy nie widział go pan na jego parceli?

— Nie byłem tam.

— Szkoda... A ja myślałam, że pan zdążył już być wszędzie.

Amer bał się spojrzeć na dziewczynę.

Te ostatnie słowa utwierdziły go w przekonaniu, że ona się czegoś domyśla, lub że może nawet coś wie.

Anetka ciągnęła dalej:

— Nie wiedziałam, że pan wstaje tak wcześnie, jak ja. Widziałam pana już dziś

— Gdzie ma pani widziała?
— Może pan sam to sobie przypomni?

— Nie wiem — wybelkotał Amer, czyniąc obrzymie wysiłki, by zmoczyć swoje przerażenie i zdenerwowanie — Alaton jest dość duże i naprawdę... Ah! tak, rzeczywiście... przypominam sobie Tak, tak!

Miał pan wówczas jakieś pudełko pod pachą.

— Tak, — odparł z wahaniem Amer — To było... pudełko z przyborami rysunkowymi.

— Nie wiedziałam o tem dotychczas, że pan rysuje.

— Tak, rysuję.

Amer bladł coraz bardziej, a już gdy Anetka ośwadczyła, że chciałaby zobaczyć chociażby jeden jego rysunek, Amer stracił zupełnie panowanie nad sobą, helkocąc:

— Ohyde... Zapewniam panią, że nie godnego obejrzenia... Zresztą, niszczę nawet te nieudolne rysunki...

— Przypuszczałam od razu, że pan coś ukrywa, bo pan widział mnie na pewno, jak szłam rano w tamtą stronę.

— N nie.

— Miałam jednak takie wrażenie, że pan uciekał właśnie przedemną. Rozumiem — skromność początkującego artysty... Skoro jednak nie chce pan pokazać — nie nalegam.

Anetka widziała zakłopotanie Amer, nie domyślała się jednak ani przez chwilę, co naprawdę mogło być tego powodem. Uśmiechnąwszy się dobrodusznym, pożegnała go i wyszła do ogródka

Amer szedł do domu, nie widząc zupełnie co się dzieje wokół niego. Był przerażony i nawpół przytomny z tego przerażenia. Gdyby tak znalazłono

związki Buszego, zaczęły się dochodzić i ustalać, że on rano był przy kamieniołomach, że miał jakieś pudełko ze uciekał wrzeszcze na widok Anetki.

Nie czas jednak było na zastanawianie się. Trzeba było działać i to szybko — natychmiast. Ale coż można było zrobić przed zapadnięciem nocy. Amerowi zdawało się, że za każdym jego krokiem będą śledziły czyjeś nieznanne oczy.

Ledwie doczekał się nocy...

Szybko przeszedł przez miasto i krótką drogą, polami pobiegł naprzelać w stronę kamieniołomów.

Wkrótce był na miejscu.

Przez chwilę stał zdziwiony, nie rozumiejąc niczego. Niewielka łąka, na której odbył się o świcie pojedynek, zdeptana była, jakby tu ktoś tarzał się w trawie, lub błął.

— Tej podeptanej trawy nie było! — z lekkim pomyślał Amer. — Pamiętam dokładnie... Czyżby tu kto był już przedemną? Nie, to niemożliwe...

Drżały mu ręce i nogi. Uspokoiwszy się nieco, zabrał się do dzieła: przymocował mocno do krzaków kawałek przydlesionego ze sobą sznura, zapalił małą latarkę kieszonkową, wziął kłębek sznura w ręce i rozpuszczając go, zaczął ostrożnie zsuwać się nadół. Przy pomocy sznura nie było to rzeczą trudną.

Przebywszy ze dwa metry, Amer cicho zawołał:

— Hej tam! Busze! Czy pan mnie słyszy?

Łudził się, że Busze jeszcze żyje, usłyszysz i będzie miał na tyle siły, by odpowiedzieć. Ale żadnej odpowiedzi nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Samochody, które kpią ze złych dróg

Technika pojazdu motorowego nie stoi w miejscu — niemal każdy miesiąc przynosi godne uwagi nowości i ulepszenia. Zmiany zasadnicze, t. zw. rewolucje, zjawiają się rzadziej — to stwarza obecnie zazwyczaj zbiorowy, skondensowany wysiłek grupy czołowych konstruktorów i techników, którzy otrzynują „zgóry” nietylko problem do rozwiązania, ale także i odpowiednie środki.

Wzmacnianie za te środki i ułatwienia kładzie się na konstruktorów „obowiązków” rozwiązania wysuniętego zadania i pilnuje się wykonania „twardą dłońmi”.

Czasem się zadanie udaje rozwiązać, czasem nie. Technika samochodowa w ostatnich kilkunastu miesiącach nie przyniosła żadnych ciekawych zmian konstrukcji wozów osobowych. Natomiast próby ulepszeń w konstrukcji wozów terenowych dały wyniki pozytywne, bardzo ciekawe, jak twierdzą fachowcy (w Szwajcarii i Niemczech).

W krajach o dużej powierzchni a małej gęstości zaludnienia; w krajach o rzadkiej sieci kolejowej lub posiadających złe drogi, nie nadające się dla zwykłego ruchu samochodowego — zastosowanie wozów terenowych może być bardzo wielostronne. Wozy takie, kpiące z błota, piasku, wzniesień lub wybojów, nadają się w czasie pokoju lub na wypadek wojny jako doskonały środek transportowy dla przewozu ludzi lub towarów. Specjalnie cenne usługi wozy terenowe odławać mogą w terenach górskich, gdzie znajdują bardzo szerokie zastosowanie w gospodarstwie (m. in. zwózka drzewa w górach).

Jest rzeczą oczywistą, że konstruktorów i techników natchnęła jednakże w tym wypadku nie potrzeba rolnika, lecz przedewszystkiem dyspozycja militarny, który pamięta, jak cenne usługi oddaje samochód ciężarowy dla przewozu środków bojowych na samej linii frontu.

Potrzeby wojskowe pewnością zdołały wynaleźć środki niezbędne dla pchnięcia naprzód konstrukcji tych wozów, które jednakże będą służyły narazie w wielu wypadkach bardzo dogodną pomocą rolnikowi bądź przemysłowcowi.

Sensacje dla fachowców

To były przyczyny, które spowodowały, że w działach „maszyn specjalnych”, na tegorocznych pojazdach motorowych znalazły się wprawdzie nie liczne, ale zato sensacyjne eksponaty wozów dla przewozu nie po drogach bitych, lecz naprzekłaj, po dziurach, błocie lub piasku.

Jest bezwątpienia rzeczą godną zastanowienia, że znaczną liczbę wozów ciężarowych, budowanych w wielu eu-

ropejskich fabrykach przystosowana jest właśnie do „akrobacji” w trudnym terenie.

W chwili obecnej zajmujemy się nie wozami „przystosowanymi”, lecz umyślnie dla jazdy po wertepach zbudowanymi.

Trudności transportowe w samej linii frontu

Zmotoryzowanie armij wszystkich krajów Europy Zachod. wymagało przede wszystkim zmotoryzowania środków pociągowych i transportowych, ale rozwiązanie tego problemu nie nastąpiło do wielkich trudności. Zmotoryzowano ludność, co dało w rezultacie obok ożywienia życia przemysłowego i gospodarczego również wielki park maszyn osobowych, ciężarowych i ciągników — i w ten sposób zabezpieczono się na wypadek wojny od strony „transportowej”.

Jednakże niezalutowana pozostała kwestja szybkiego przenoszenia z miejsca na miejsce oddziałów wojska i la-

dunków już w samej linii frontu, gdzie z reguły należy unikać dróg, które według wszelkiego prawdopodobieństwa będą niszczone przedewszystkiem razem z mostami.

Dlatego też stworzono specjalne typy wozów dla ruchu właśnie w najgorszych wypadkach terenowych, wozów, które niejednokrotnie w rozwoju dzisiejszym posiadają charakter i zdolność poruszania się w terenie w sposób podobny jak czołgi.

10 kół zamiast starej gąsienicy

Konstrukcyjnie są to wozy o wymyślnej budowie, które w żadnym wypadku nie miałyby zastosowania w typach osobowych zwykłych.

W lekkich terenowych maszynach stosuje się dwie osie w zwykłym układzie, ale wszystkie (4) koła są napędzane.

Wozy większe są budowane jako 3, 4 a nawet 5-osiówki. To już są przeważnie kolosy ciężarowe dla przewozu wielu ton ładunków, gdzie wszystkie

Najdziwniejszy magazyn na świecie

Przy jednej z ruchliwych ulic handlowej dzielnicy w Nowym Jorku otwarto niedawno magazyn konfekcyjny, tem się różniący od tysięcy magazynów tego rodzaju, istniejących w metropolii handlowej Stanów Zjednoczonych, że niema w nim żadnej obsługi.

„Obsłuż się sam” — głosi zachęcająco napis, umieszczony przy wejściu do magazynu, zajmującego trzy piętra w jednym z domów towarowych, zamkniętych przed kilku miesiącami na skutek kryzysu.

Drugi napis umieszczony już wewnątrz gmachu zapewnia, że w ciągu 5 dni od kupna towaru klient może za zwrotom nieuszkodzonych sztuk konfekcji otrzymać spowrotem wpłacone pieniądze.

Wchodzimy do magazynu. Na ladach, ciągnących się długim szeregiem, widać porozkładane najróżniejsze przedmioty. Tu suknie, tam płaszcz, gdzieindziej znów bluzki, tam konfekcja męska, tu dziecięca. Wszystkie stoły obłożone są przez kupujących, którzy przewracają rozłożone sterty towarów, wybierają odpowiednie sztuki i udają się do kasy.

W całym magazynie niema ani jednego sprzedawcy. Tu i ówdzie tylko usadowiona na wysokim krześle, obejmująca cały dział wprawem okiem, siedzi urzędniczka magazynu, kontrolująca przebieg tego dziwnego handlu, który ujął publiczność nowojorską, nie tylko swą oryginalną formą, ale samem

założeniem ideowem, tak silnie odwołującym się do uczuciowości ludzkiej. Jak widać, Ameryka jest nietylko krajem gangsterów. Jeden z dyrektorów magazynu oświadczył, że dotychczas (magazyn istnieje od przeszło roku) miał jedynie trzy wypadki usiłowania kradzieży, to jest wyniesienia zebranych sztuk bez zapłaty. Po trzecim wypadku dyrekcja umieściła na ścianach ostrzegawcze napisy: „Za nieuczciwość czeka więzienie — nie plam niezmytą hańbą twego nazwiska”. Poza tem zaangażowano kilka pań dla dyskretnej obserwacji klientów. Dotychczas, jak zapewnia dyrektor, panie te nie miały powodu do interwencji, mimo, że przez magazyn przewija się dziennie około 10.000 ludzi.

Ceny za towary są najróżniejsze, poczynając od 1 dolara 25 centów do 50 dolarów i więcej.

Dzienny obrót wynosi przeciętnie około 15.000 dolarów. Klientela tego najdziwniejszego magazynu składa się z przedstawicieli różnych nacji. Niebrak nawet wśród kupujących murzynów i Indjan. I rzecz charakterystyczna — najbardziej wybredne są murzynki z Haarlemu, które godzinami potrafią wybierać i przymierzać najróżniejsze sztuki konfekcji, zanim się wkońcu mają być pochłonięte przez monopolistyczny Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie i przez PKO. Lepiej byłoby pozostawić takie zdrowe zakłady przy życiu i stworzyć ich nawet więcej.

koła są napędzane, a więc utonięcie wozu w piachu czy glinie jest wręcz niemożliwe.

Pomimo to konstruktorzy stosują zasadę „Sicher ist sicher” i montują w podwoziu jeszcze bębny obrotowe, obracane w razie konieczności przez silnik. I jeśli wóz nawet ugrzązł, wystarczy przerzucić stalową linę na odległość np. 100 m, zaczepić np. do drzewa, włączyć wszystkie koła i bęben obrotowy — by z mocą około 100 koni mechanicznych siłak Diesla bez trudu wyciągnął się na twardej teren.

Bębny obrotowe służą też dla niesienia pomocy innym „zatopionym” w ciężkim terenie wozom. Wystarczy swój wóz mocno osadzić w miejscu — by za pomocą bębna wyciągnąć z błota dzięki linie, inny wóz.

Przed kilku jeszcze laty dla samochodów terenowych stosowano napęd przez gąsienice typu czołowego. Ostatnio jednak system ten zarzucono i stosuje się przeważnie podwozia wielosiowe o kołach niezależnych i indywidualnie resorowanych.

Wszystkie wozy terenowe posiadają specjalne typy opon (zaniechano mało skutecznych w trudnym terenie kół podwójnych). Zaopatrzone są one w duże, wystające guzy, które stawiają potrzebny opór w piachu.

O ile jednak wóz czy motocykl znalazł się w glinie, opony terenowe tracą swe znaczenie, gdyż zapychają się gliną. W tym celu stosuje się dodatkowo kłamy, — po 4 do 6 na koło. Wystające pazury klamer stawiają opór na najbardziej śliskim terenie, a w zimie są wprost nieodzowne i niezastąpione.

Dla ułatwienia szybkiego montażu klamer — stosuje się dla terenowych wozów, specjalne dźwigi, które podnoszą nie poszczególne koła, ale cały wóz naboż.

Wozy terenowe są koniecznością dla armij, której przeciwnik posiada zdolność szybkiego poruszania się. Oczywiście dobre nogi piechurów są bardzo wartościowe, tem niemniej nie należy zapominać, że skończyły się już czasy, kiedy wygrywano bitwy z pieśnią na ustach, po forsownych marszach. Wojnę przyszłości wygra szybszy, a bitwy wygrywa przedewszystkiem ten, który idzie wpół wypoczęty, przy akompaniamencie motorów i przedewszystkiem motorów. J.

Kino w londyńskich magazynach

Wielkie magazyny londyńskie Selfridge zainaugurowały bezpłatne seanse w sali kinowej, otwartej dla wszystkich klientów.

W sali tej odbywają się codziennie seanse filmowe, na które składają się filmy-zapowiedzi obrazów, jakie wkrótce ukazać się mają na ekranach, należących do jednego z największych brytyjskich przedsiębiorstw kinematograficznych, British Gaumont.

Nie tędy droga!

Idea ubezpieczeń jest zawsze narażona na wstrząsy, ilekroć jakaś instytucja ubezpieczeniowa się załamie, gdyż poszkodowane mogą być szerokie rzesze społeczeństwa. Ale jeśli załame się olbrzym ubezpieczeniowy — to wstrząsy te zamieniają się zawsze w konwulsje i wiele czasu potrzeba nim się ciężkie rany, zadane społeczeństwu przez taki krach zablizną.

Prasa codzienna i fachowa rozpisuje się szeroko, jeżeli załame się taki olbrzym; a czy reaguje, jeżeli załame się mały lub średni asekurator? Takie małe załamania nie zdarzają się częściej niż te ciężkie, gdyż uzdrowienie małego, lub średniego towarzystwa jest łatwe; łączy się chromającą towarzystwo z innym, zdrowym, przeprowadza się reorganizację i wszystko w porządku.

Małe i średnie towarzystwa ubezpieczeniowe łatwo się podporządkowują przepisom urzędów kontroli, łatwo też je kontrolować — gdyż ich interesy nie są nigdy zawile. Olbrzym natomiast uchylił się przed wszystkimi niewygodnemu mu przepisami dzięki swej potężnej finansowej, przy której dyrektor urzędu kontroli musi się ugiąć, a kontrola nad takim potentatem jest prawie niemożliwa, gdyż nikt niewtajemniczony w arkana takiej instytucji

nie rozplącze węzła gordyjskiego, którym splecione są ze sobą najróżniejsze interesy; poza tem psychoza olbrzymiego majątku i pozornie genialnego dyrektora przyćmiewa zresztą byttery i obiektywny wzrok kontrolującego.

Czy polski Urząd Kontroli zastanowił się nad niebezpieczeństwem takich gigantycznych tworów? Czy nie powinien sobie powiedzieć, lepiej kilka średnich solidnych asekuratorów niż jeden olbrzym? Temwięcej, że takie olbrzymy i dla gospodarki ogólnopństwowej nie są zdrowe, gdyż łatwo degenerują się w monopolu, zdławiają inicjatywę i konkurencję innych i kostnieją w biurokratycznej i administracyjnej formie.

Urząd Kontroli łatwiej narzuci nową ogólnopństwową myśl polityki ubezpieczeniowej, jeżeli będzie miał kilku lub kilkunastu wykonawców zdrowych, ale w miarę silnych, niż gdy będzie miał do czynienia z jednym wykonawcą olbrzymem, ale za silnym dla Urzędu; wówczas bowiem ten wykonawca będzie swą wolę narzucał Urzędowi.

Zdaje się, że Urząd Kontroli Ubezpieczeń jest zahypnotyzowany ideą koncentracji ubezpieczeń.

Projekty Urzędu wskazują tymczasem na to, że idzie tą błędną drogą, gdyż zamiast da-

żyć do rozczłonkowania olbrzymów ubezpieczeniowych — zamierza znieść średnie ale zdrowe zakłady i zlać ich portfele z portfelami olbrzymów, których stan zdrowotny należałoby wpięrow zbadać.

Zdrowe zakłady publiczno-prawne w Poznaniu mają być pochłonięte przez monopolistyczny Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie i przez PKO. Lepiej byłoby pozostawić takie zdrowe zakłady przy życiu i stworzyć ich nawet więcej.

Dwa razy daje, kto szybko daje! Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Kącik radiowy

WTOREK, dnia 17 listopada.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Koncert południowy. 12,40 Pomorska gazetka rolnicza. 13,00 Wszystkiego po trochu. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Życie kul-

turalne Pomorza. 15,40 Utwory skrypcowe. — 16,30 Koncert. 17,00 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona. 17,15 Ede Norena śpiewa. 17,30 III audycja z cyklu „Sonaty Beethovena”. 17,50 Andrzej Cepuch uprawia sporty — wesoły dialog. 18,20 Muzyka. 18,45 Program na jutro. 19,00 Dyokutyłmy. 19,20 Utwory Rio Gebhardta. 20,00 Koncert. 22,30 Co nam przynosi Proust — czkie literackie. 22,45 Muzyka taneczna.

SRODA, dnia 18 listopada.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Solści. 13,00 Wszystkiego po trochu. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Wiadomości społeczne. 15,40 Orkiestra taneczna. 16,00 Miasta pomoczek w grafce. 16,10 Transmija z filmu rybackiego dla dzieci. 17,00 Szkice z życia KOP-u. 17,15 Koncert. 17,50 Podróżnik polski w Kamerunie opowiada. 18,00 Muzyka. 18,45 Program na jutro. 19,20 Obrazek słuchowkowy dla dzieci. 19,40 Muzyka. 20,00 Melodie południa. 21,00 Koncert. 21,30 Chopinowski. 22,30 Muzyka taneczna.

Jeśli wiesz..

Jeżeli sąsiad twój nie abonuje „Głosu” namów go do zapisania choćby na jeden miesiąc. Gdy raz zapisze, będzie stałym Czytelnikiem!

Pomoc zimowa bezrobotnym

Te oczy nie powinny płakać

Każdy Niemiec musi codziennie złożyć pewną część swoich dochodów na pomoc zimową.

To jest nakaz, który wszedł w krew...

Obowiązkiem jest moim nieść pomoc głodniejszemu ode mnie.

Gdy nie mogę dać pracy, dzielę się kromką chleba. Gdy ręce bezrobotnego zaciskają chleb, nie zacisną noża przeciw mnie...

Tak mi każe rozum czynić.

W Polsce zaś obywatel dzisiaj rzuci garść pieniędzy na wzniosły cel, a jutro straci ze schodów, — zamknie drzwi: dość tego dziadowania!

Bo u nas nie ma obowiązku miłości jest tylko filantropia według chwilowego kaprysu.

Niech Bóg opatrzy!

To też w Niemczech powstało ogromne dzieło społeczne pod hasłem: — Nikt w naszej Ojczyźnie nie może

cierpieć głodu, nie może chodzić w łachmanach. Każdy obywatel musi być odziany, najedzony, musi w cieple mieszkać, gdy jest pozbawiony największej radości jaką jest praca.

W Polsce zaś tysiące rąk wyciągniętych po jałmużnę, gdyż pracy niema! Tysiące łachmanów dygocących przy rynsztokach, pod murami, pod kościołem, gdzie mieszka prawda, sprawiedliwość i miłość.

A w suterynach, barakach, na ulicach, w sieniach domów tysiące głodnych i nagich dzieci, które sił nie mają, aby wymówić słowo „chleba” a tylko ręce wynędzniałe wyciągają, a tylko oczyma proszą: JEŚĆ!

Czy ktoś spojrzal w te oczy pełne głuchych spojrzeń? Nikt nie śmie, bo nasze serca zadrżałyby od grozy.

Te oczy nie powinny płakać, ani skarżyć się, ani prosić, one powinny żądać i domagać się należnych praw do życia.

ku świadczenia na pomoc zimową wróć nie do pojedynczych ofiarodawców, a do zbiorowości pod wielu postaciami jak na przykład przez zapewnienie spokoju publicznego, który zapewni każdemu spokój w produkowaniu dóbr, przez zachowanie jakiejś takiej stopy życiowej dla dwu milionów współobywateli, którzy przecież wraz z nami tworzą podstawę siły państwa, przez przysposobienie społeczeństwu szereg nowych wartości pod postacią urządzeń publicznych, kulturalnych, społecznych itp., które w zamian na pomoc dadzą bezrobotni.

Wszystko to są korzyści niewymierne w złotych kach.

Dla tego człowiek złej woli zawsze ma łatwą możliwość zaprzeczenia ich. Wystarczyłyby jednak jakieś bezpośrednie go tykające rozruchy, jakieś ograniczenie w swobodzie konsumowania przyjemności życia codziennego, jakieś namacalne zaniebdanie w urzędzie publicznym, by człowieka złej woli nauczyć myśleć kategoriami zbiorowymi, tak jak życie tego od nas wymaga, a nie egoistycznymi, jak to się często niestety dzieje.

Akcja pomocy zimowej oparta jest o czynnik społeczny. Czynnik społeczny ją organizuje, czynnik społeczny ją wykona i skontroluje. Rząd ze swej strony dołoży wszelkich starań, by każdy grosz jaknajsumienniejsz został zużyty i by to jak naścisiej odpowiadało intencjom ofiarodawców.

„Zaufanie” zaś jest kwestią subiektywną. Ludzie o czarnych myślach, o ponurych duszach, sceptycy malkontenci pesymiści wszelkiego kalibru mają już swoją historię. Znała ich Polska dawna. Zna też Polska rodzona tych, którzy nigdy nie nie pochwalili, ale też i nigdy nie twórczego nie zrobili. Na nich też i dzisiaj — akcja pomocy zimowej nie liczy.

Bezrobotni będą mieli żywność i opał. Zimą z powodzeniem przetrwają. Ale tylko dzięki ludziom wiary i obowiązku. Ilość ich przytłacza na szczęście zawodowych niedowiarów, którzy w nic i nigdy nie uwierzą.

Pewność i zaufanie

Znaczenie czynnika społecznego w akcji pomocy zimowej.

Gdy pieniądz gdzieś ulokowany daje pewność, że w czasie żądanym zostanie właścicielowi zwrócony w niezminiejszej wartości i w międzyczasie daje mu odsetki nazywamy lokatą taką dobrą.

Świadczenia społeczeństwa na pomoc zimową dla bezrobotnych są na pewno taką dobrą lokatą. Cechą ich znaną jest, że nie pochodzą one z substancji majątkowej, a stanowią zaledwie część nadwyżki dochodów, jaką daje obywatelowi życie w naszym państwie. Normy tych świadczeń zostały, dla ułatwienia orientacji, tak przez Komitet Obywatelski ustalone, by przez zastosowanie silnej progresji uchwycić wszystkie nieproporcjonalności w stopie życiowej. Jeżeli tu i ówdzie uwypuklą się jakieś nie docięgnięcia, to w drodze

akcji społecznej komitetów miejscowych mogą być zastosowane poprawki.

Z tej więc strony nie grozi żadna wątpliwość.

Skoro jednak mowa o lokacie, to wypada się spytać czy grozi obecnie na tą akcję złożony zostanie ofiarodawcy zwrócony i czy mu daje normalne odsetki.

Na pytanie to można odpowiedzieć tylko twierdząco.

Te kilkanaście milionów, które spółzłoży na pomoc zimową, zwróca się w ciągu bardzo krótkiego czasu. Co prawda nie indywidualnie, jak zostały ofiarowane. Żyjemy jednak w zbiorowości, związanej setkami związań wspólnych interesów, potrzeb i prac. Na każdym kroku jednostka musi się opierać o zbiorowość, tej zbiorowości świadczyć i od niej się domagać. Tak więc i w tym wypad-

Z kraju

GRUDZIĄDZ. (Krwawa bójka)

W majątku Melno pod Grudziądem doszło w czasie pracy do gwałtownej sprzeczki pomiędzy robotnikami rolnymi Józefem Patykiem i Stefanem Białasem. Od słów doszło do bijatyki, w czasie której Białas uderzony przez Patyka kijem w głowę, doznał pęknięcia czaszki. Wezwane telefonicznie pogotowie przewiozło Białasa w stanie groźnym do szpitala powiatowego w Łasinie. Józefa Patyka przytrzymała policja do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Grudziądzu.

SWIECIE. (Jubileusz).

W tych dniach obchodził nasz rodak, Pomorzanie, inż. Hoffmann srebrny jubileusz swej pracy zawodowej w dziedzinie elektrotechniki, gdzie to ogromnie się zasłużył dla Pomorza i całego kraju. Jest to piękny jubileusz zasłużonego i wybitnego działacza, wielkiego twórcy, budowniczego Pomorskiej elektrowni krajowej, położonej w Gródku pow. Świecie i w Żurze tegoż samego powiatu, przy czym oba zakłady pędzone wodą, zasilać szereg miast i wsi pomorskich swą energią. — Całe Pomorze łączy się z życzeniami, jakie w dniu jubileuszu dojdą do rąk p. inż. H. Zacnemu jubilatowi „Szczęść Boże” w dalszej pracy.

— Poznań. (Zamiast do lisa, strzelił do chłopca.) — We wsi Kaspral na Kujawach wydarzył się przed niedawnym czasem tragiczny wypadek pod-



Delegacja armii włoskiej z holdem u serca Marszałka Piłsudskiego w Mauzoleum na Rossie w Wilnie.

czas polowania. Rządca majątku Kaspral p. Kozerski wybrał się na polowanie na lisy. W tym czasie kilkoro dzieci wyruszyło po piasek, znajdujący się w pobliżu lisiej nory. Widząc zbliżającego się rządca, dzieci ze strachu schowały się do lisiej nory. Kozerski sądząc, że ma do czynienia z lisem, zaczął się z fuzją gotową do strzału. Gdy po pewnym czasie jedno z dzieci wychyliło się, chcąc się przekonać czy niema już nikogo w pobliżu Kozerski sądząc z daleka, że to lis strzelił. Strzał okazał się fatalny. Ku-

la trafiła w głowę 6-letniego chłopca Mielcarka, zabijając go na miejscu. Sąd w Inowrocławiu po rozpatrzeniu sprawy i dokładnym rozważeniu okoliczności tragicznego wypadku, uwolnił Kozerskiego od winy i kary.

**Nie zaznaj
w zimie głodu
bezrobotni,
jeśli każdy złoży ofiarę
na Pomoc Zimową.**

Komunikat

W Dz. Ustaw nr 78 z 13 ubm. poz. 548 ukazało się rozporządzenie Min. Poczt i Telegrafów z 1. 10. br., którego § 12 głosi, że od opłaty radiofonicznej mogą być zwolnieni inwalidzi wojenni, którzy oprócz zaopatrzenia z funduszy publicznych nie posiadają innych źródeł dochodu. Przepis ten zasadniczo nie zmienia przywileju, jaki nadawało inwalidom poprzednie rozporządzenie. Niemniej jednak stwierdzić należy, że dyr. poczt uchylały się od stosowania post. rzeczonożnego artykułu. Wierzymy, że przy opracowywaniu przepisów wykonawczych do § 12 omawianego rozporządzenia na dyrekcje poczt i telegrafów położony zostanie nacisk aby uwzględniały podania inwalidów, objętych pt. a) wym. paragrafu, a przywilej przyznany inwalidom nie będzie wówczas li tylko martwą literą prawa.

Jak zostaliśmy poinformowani, inwalidzi wojenni, którzy odpowiadają warunkom pow. rozporządzenia, a więc nie posiadają innego dochodu poza rentą (ziemia, warsztat pracy, posada itp.) mogą wnosić podania do właściwych dyrekcji poczt i telegrafów o wydanie bezpłatnej karty rejestracyjnej na prawo używania odbiornika radiowego. Do podania należy załączyć świadectwo starostwa lub urzędu gminnego, — stwierdzające, że inwalida poza rentą nie posiada innego dochodu.

Podając czytelnikom do wiadomości nowe zarządzenie, donosimy, że radioabonenci winni zaopatrzyć się w karty rejestracyjne, zastępujące dotychczasowe upoważnienia wydane przez urzędy pocztowe. Specjalne kwestionariusze do wypełnienia radioabonentom dostarczą listonosze. —

Wreszcie możemy podzielić się radością z kolegami, posiadającymi odbiorniki detektorowe, że z dniem 1 listopada opłaca się tylko miesięcznie 1 złoty.

**Tysiącom dzieci
w Polsce grozi głód
Pomyślcie o tem
i zróbcie ofiarę
na Pomoc Zimową
dla bezrobotnych.**

GOLUB

+ Ładny pośrednik. Jako pośrednik Gospodarczego Zakładu Kredytowego w Krakowie wyłudził robotnik Wacław Rogowski z Dobrzyń nad Drwęcą od rolnika Franciszka Wojtasza w Skępsku w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej kwotę 5,20 zł. — Wprowadzając go w błąd wniósł w niego, że jest uprawniony do odbioru całkowitej kwoty za kontrolę lasów. W rzeczywistości jednak uprawniony był tylko do odbioru kwoty 2 zł, jak to wynika z karty zamówienia. Za czyn ten po myśli artykułu 264 kodeksu kar. zasądzony został na karę aresztu przez dwa tygodnie z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 5 lat.

+ Przykładny zięć. Malarz Edmund Bialecki z Ostrowitego już często się odgrażał swojej teściowej Bielickiej, nawet na nią targnął się i ją poturbował. Ostatnio wszczął znowu z nią kłótnię, podczas której się wyraził, że ją zabije wcześniej lub później, że i nawet kości jej poprzekręca, i że ją dobije jak psa. — Za takie odgrażanie się ukarał go Sąd sądzony przez jeden tydzień, zawieszając mu wykonanie kary warunkowo na okres dwuletni.

+ Z szkoły Dokształcającej. Tut. Szkoła Doksz., która dotychczas obejmowała tylko dwie klasy, staraniem jej kierownika rozszerzona została o jedną klasę. W charakterze nauczyciela kontraktowego kierownictwo zaangażowało jako nauczyciela — p. Królakowskiego. Utworzone 3 klasy doniosłe znaczenie dla młodzieży, albowiem będzie miała sposobność nabyć więcej potrzebnej wiedzy i rozszerzyć swój horyzont wiadomości by wyrobić się na dzielnych rzemieślników i element żydowski, czterokrotnie ładniejszą wyszukujący ludność katolicka.

uczestniczą do Szkoły Dok., o ile w Golubiu lub Dobrzyńcu,

Obowiązkiem każdego młodzieńca jest uczęszczać do Szkoły Doksz., o ile się uczy w Golubiu lub Dobrzyńcu, gdyż uzależnione jest od tego wyzwolenie na czeladnika. Niechaj jednakże i drudzy korzystają z nadającej się okazji i dobrowolnie się zapiszą do Szkoły Doksz., gdzie pomnożyć mogą swoje wiadomości zdobyte w Szkole Powszechnej. Niechaj rodzice synów swoich pouczą o dobrodziejstwach tej szkoły i licznie ich zgłaszają.

Zgłoszenia kierować należy do kierownictwa Szkoły Dokształcającej w Golubiu.

Bombardowanie Madrytu

MADRYT. Specjalny wysłannik Havasa donosi, że wczoraj rano nastąpił nowy nalot samolotów powstańczych na Madryt, w którym wzięło udział 12 samolotów myśliwskich i 10 bombowych.

Zrzucone bomby poczyniły znaczne szkody. Jedna z nich spadła na budynek w dzielnicy uniwersyteckiej i uszkodziła go. Druga bomba wybuchła na ulicy Rossa Deluna. Cały szereg zaś spadło na dworzec północny oraz gęsto zaludnionej dzielnicy Cuatro Caminos.

W chwili nalotu samolotów zarządzono natychmiast z dobrym skutkiem obronę przeciwlotniczą. Ukazały się samoloty rządowe by nawiązać walkę lecz samoloty powstańcze po chwili odleciały. Według niepotwierdzonych wiadomości dwa trzymotorowe powstańcze samoloty bombowe zostały stracone.

SEWILLA. Główna kwatera powstańcza komunikuje, że na odcinku 7

dywizji wojska rządowe rozpoczęły atak, który został jednak udaremniiony. Kolumna rządowa zaatakowała na prawym skrzydle poza Cere de Los Angeles. Składała się ona z wojsk katalońskich i była zaopatrzona w zupełnie współczesny materiał wojenny pochodzenia sowieckiego. Powstańcy kontratakowali nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty. Kolumna rządowa pospiesznie wycofała się w kierunku Madrytu, ścigana przez eskadry lotnicze powstańców.

Ponowny atak sił rządowych na Carabanchel Alto został również odparty.

Podczas ataku powstańców na pozycje, znajdujące się w pobliżu mostu Toledo, tanki, biorące udział w ataku dokonały spustoszenia w szeregach przeciwnika. Ogółem w ciągu dnia tego wojska rządowe straciły przeszło 400 zabitych.

cięcych; Helm 1 parę pantofli; mgr. Janowski mydło, pudry, kremy; Rybak 1 puderniczkę alabastrową; Cygler 3 p. skarpetek; 3 kol. gumowe; Wojtecka 1 album 1 figurkę; Wietrzyński 5 but. wody kolońskiej; Wilamowska 1 zająca; Nast 1 b. madeiry; Grudzińska 20 bukietów; 1 drzewko; Reimann 2 krawaty; Sopolński 1 ramę do ręczników; Gogolewski zająca; N. N. 1 tablet, 1 talerz do chleba 1 lampę elektryczną; Dr Piotrowska zająca, 2 but. wody kolońskiej i 2 p. pudru; Michalski zająca; F. Jezierski 1 aparat do golenia; Domachowski 1 losos'ówkę; Muszarska 2 kaw. mydła 1 but. soku; 2 p. pierników; Lange 50 bukietów; krzewy do dek. sali; Janicka Stan. 6 chusteczek, 2 raszetki 1 czapkę, 1 serwetkę; Kolecka półmisek galarku; Piotrowski Jan ciastka franc. i napół; Klimek 1 tort; Zastawy tort; Nowak 1 babkę; Rujner bułki; Napierała 1 butelkę wina; Buczkowski 2 serwoładki 1 kielbase; Jarzembowski 1 tort; Goetz półmisek; 2 koguty; Piotrowski A. 1 tort; Szostakowski parówki i serwoładkę; Błaszowski flaki; Sas ciastka; Macikowski tort; Pabuszowa wietrzyński ze śmietaną; Zająkała parówki i kielbase; Szcietki 30 bukietów; Jankowska pieczeń cielęcą; ks. prob. Zaremba pieczeń cielęcą i sos Twardowska 2 ft. masła; 6 ft. bitej śmietany 2 litry słodkiej śmietany, 5 litr. mleka; Siebers Plebanka kaczek; Putynkowski kaczki; Schulmann Wronie kurę; Piechocka indyczka; Wali-góra Makswald 2 zające; Mathes Nielub kaczki i 10 zł; Młyn Farowy 20 ft. mąki pszen. Klimek B. 25 ft. mąki pszen.; Kotkowski 5 ft. mąki pszennej; Gotówkę ofiarowali: pp. rejent Szust 10 zł; dr Kawczyński 5 zł; Bryks 2 zł; Jachowski 2 zł; Łowicki Niedźwiedź 2 zł; Dolecka 2 zł; radca Tadaszewski 10 zł; Bauer 30 butelek limoniady; Browar Skierniowski 15 butelek limoniady 15 butelek wody sodowej.

Prócz tego panie czynne ofiarowały: p. prezydentka Piotrowska flaki, babkę, placek, pasztet zające; Jezierska flaki 8 lit. wina, kosz węgli i drzewa; Sigurska kaczki i kapustę; — Podlaszewska kaczki i sałatkę; Woloszczakowa tort, zakąski i bombonierkę; Górską blachę agrestniaku; Pawełeczka tort; Pruchniwska babkę; Sarniewiczowa 1 babkę; Dąbrowska flaki; Górńska sałatkę; Kostrzewowa sał. 2 półm. zakąsek; Neumannowa rolnopsy; Balcerska sałatkę; 4 fanty alabastrowe na lot; Bielińska tort i sarni grzbiel; Żuralska kotlety w gal. i wstałki; Bardianowa 3 półmiski zakąsek; Cielicka 2 półmiski faworków; Rogowska zająca; Bezowska kaczki; Ługiewiczowa truskawki; Wendowa ciasto i 2 bombonierki.

Za to wszystko serdecznie „Bóg Zapłać”

Święto Młodzieży. W dniu wczorajszym młodzież męska, zorganizowana w KSM obchodziła w całej Polsce swe doroczne patronalne święto — dzień swego patrona św. Stanisława Kostki. Miejskowy Oddział KSM. przez trzydniowe nabożeństwa wieczorne przygotowywał się na tę wielką uroczystość. W sobotę odbyła się spowiedź wszystkich członków Oddziału. W niedzielę o godz. 7,30 nawę kościoła parafialnego zaległy szeregi druhen i drułów KSM ze sztandarami. Mszę św. odprawił ks. prob. Zaremba, a podniosłe kazanie wygłosił ks. Bigus, asystent kościelny KSM. Po Mszy św. młodzież tłumnie przystępowała do Stołu Pańskiego. — Az do południa uwijali się na cmentarzu kwesterze i kwesterki, zbierając datki na cele KSM. — Po niesporach odbyła się w starej sali parafialnej uroczysta akademii na cześć św. Stanisława Kostki, którą zagail prezes p. St. Arendarski, wiając licznie zgromadzonych gości, rodziców, członków KSM. i dziatwę. Wśród zebranych zauważyliśmy Ks. prob. Zarembę, prezesa Akeji Kat. p. burmistrza Schwarza, p. dra Podlaszewskiego, p. insp. Tadeuszewskiego. Po zagajeniu nastąpiło odśpiewanie pieśni „O Stanisławie Patronie ty nasz”. Z kolei drub Silbernegel wygłosił wiersz o św. Stanisławie Koscie, po czym ks. Bigus dokonał uroczystego aktu przyjęcia nowych członków. Wobec sztandaru kandydaci powtórzyli rotę przyrzeczenia wierności ideałom KSM. Ks. Bigus udekorował ich piersi odznaką Krzyża i Orla Białego, wzywając ich, by stale i godnie nosili tę odznakę. Nowo przyjęci członkowie wygłosili z werwą i przejęciem piękny wiersz „Na Jan”, a wszyscy członkowie odśpiewali po tym pieśń „Jasna Jutrzenko narodu polskiego”. Następnie sekretarz okręgowy KSM. p. W. Rzezcowski wygłosił referat p. t. „Wszyscy na front Chrystusowy!”, który nagrodzony został hucznymi oklaskami zgromadzonych. — Po krótkiej przerwie i przygotowaniu sceny, członkowie KSM. odegrali obrazek sceniczny w 2-eh odsłonach z życia św. Stanisława Kostki. Amatorzy wywiązali się dobrze ze swych ról, to też zebrani wyrazili swe podziękowanie przez długotrwałe oklaski. — Na zakończenie akademii prezes p. Arendarski podziękował jeszcze raz wszystkim za łaskawe przybycie i odśpiewano hymn „My chcemy Boga”.

Balonię z powiatu wyrzyńskiego. Wczoraj w niedzielę, podczas bytności P. Marszałka Śmigłego Rydza w Wyrzysku, młodzież szkolna zrzeczona w LOPP. urządziła konkurs balonków. Jeden z balonków opadł na terenach łowieckich p. dr Ostrowskiego w Czystochlebiu. Balonik znalazł o godz. 15-tej p. insp. Jasik z Wąbrzeźna.

Na Fudusz Obrony Narodowej złożyło grono nauczycielskie Faństwowego Gimnazjum 15,62 zł.

Gdziekolwiek przebywasz, żądam do przeczytania „GŁOS WĄBRZESKI”, który informuje wszystkich i o wszystkich zdarzeniach.

Obchód święta niepodległości w Szkole Powszechnej Żeńskiej. Akademia urządzona przez Szkołę Żeńską w sali gimnastycznej wypadła nadzwyczaj udanie. Przed oczyma dzieci i zaproszonych gości, rodziców dzieci, przesunął się barwny korowód klas, z których każda starała się okazać swoją miłość dla Polski pięknym wierszykiem, śpiewem, czy inscenizacją. Bo program był obfity i dobrze obmyślony, organizacja sprawna a dzieci karne i dobrze do swojej przygotowane roli. Słyszeliśmy piękną przemowę p. kierownika Kaucza i udanie wygłoszony referat uczenicy Sokolowskiej. Potem chór i deklamacje.

W końcu piękne inscenizacje klas niższych i wyższych, w których przesunęła się nam cała Polska, już to pracująca, już ubrana w barwne stroje ludowe, od Karpat po Bałtyk. Zakończył piękną uroczystość odśpiewany z zapalem Hymn Narodowy.

Aresztowanie świadka na sali rozpraw. Podczas jednej z rozpraw w Sądzie Grodzkim na polecenie sędziego aresztowany został świadek Pelke z Wielkich Radowisk pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Pelkiego odprowadzono do aresztu policyjnego. Policja prowadzi przeciw Pelkiemu dochodzenia.

Na pomoc zimową bezrobotnym. Wczorajszej niedzieli urządzono zbiórkę uliczną na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. Zbiorem datków zajęli się między innymi p. starosta Kalkstein z małżonką, naczelnik Sądu p. Cieszyński, panowie sędziowie Sądu Grodzkiego, p. burmistrz Schwarz i wielu innych.

Rykowisko jeleni. Radio Polskie nadało wczoraj o godz. 14-tej nadzwyczajną ciekawą audycję, mianowicie rykowisko jeleni z lasów p. Kentzera z Pruskołaki pod Kowalewem. Ciekawa ta audycja znalazła wśród słuchaczy wielkie zadowolenie. Sprawozdawcą był p. Wysocki. Faniawa nie wszyscy radiosłuchacze nie mieli możności usłyszeć wczorajszej audycji, przekonani jesteśmy, że Radio powtórzy tę audycję.

Jarmark ogólny „świętomarciński” jaki odbył się ubiegłego czwartku, zgromadził nadzwyczaj dużo ludności. I kupców zjechało się wiele a między nimi jak zwykle żydzi. Naogół mało kupowano. Na targowicę spędzono: 340 krów, 60 jałówek; 18 buhań, 4 cielaki, i 3 kozy, ogółem 353. Za krowy płacono od 120 — 300 zł; konie od 80 do 500 zł. Skup bydła słaby.

Walne Zebranie Towarzystwa Opieki nad Bursą przy Państw. Gimnazjum w Wąbrzeźnie odbyło się powtórnie we czwartek dnia 12 listopada 1936 r. Walne zebranie przyjęło do wiadomości szczegółowy protokół komisji rewizyjnej i wybrało komisję rewizyjną w skład której weszli: pp. Ledwochowski jako przewodniczący, Markuszewski i Swobodziński. Zarząd Tow. Op. nad Bursą zatwierdzono nadal w poprzednim składzie.

Zebranie Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Dnia 6 bm. o godz. 16,30 odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Pow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży, pod przewodnictwem Starosty Powiatowego p. Kalksteina. Po zaznajomieniu się zebranych z regulaminem Pow. Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży przystąpiono do wyboru członków Wydziału Wykonawczego Pow. Komitetu, który będzie również wykonywał funkcje komitetu lokalnego na miasto Wąbrzeźno. Przewodniczącym wybrano kier. szkoły p. J. Nałęcza, a wiceprezesa p. dra Piotrowską, II wiceprezesa p. J. Kurzyńskiego, skarbnikiem p. Sigurską Helenę, sekretarką p. Turbiarżówną Marię, jej zastępczynią p. Lisewską. Do Wydziału Wykonawczego dookoptowano: p. starostę Kalksteinową, ks. prob. Zarembę, p. dyr. Bulandową, p. kier. Kaucza, p. burm. Schwarza, p. wójta Lipeckiego, p. Merkową, p. Bardianową, p. Ługiewiczową, p. Wesołowską, p. Wietrzyńską, p. Żuralską, p. dra Podlaszewską, p. Szczukową, p. Strzyżewiczową, p. nacz. Cieszyńskiego, nacz. Urzędu Skarbowego p. Szpakowskiego i p. nacz. Urzędu Pocztowego Wiśniewskiego. W skład Komisji Rewizyjnej weszli ks. prob. Zaremba, p. Jezierski, burmistrz Schwarz p. Cander i p. naczelnik Wiśniewski.

Zorganizowany Pow. Kom. Pomocy Dzieciom i Młodzieży ma na celu skoordynowanie i pogłębienie całokształtu prac związanych ze stosowaniem opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą.



Powitanie Min. Becka przez min. Edena w Londynie.

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Stońce
				wschód, zachód
16	Listopad	P.	Edmunda	6,41 16,44
17	"	W	Alberta	6,33 6,46
18	"	S.	Odon	6,35 16,47

WĄBRZEŹNO

Ślub. W sobotę 14 bm. o godz. 16-tej w kościele parafialnym ksiądz Bigus pobłogosławił związek małżeński panny Gerurdy Tyburskiej, długoletniej współpracownicy Zakładów Graficznych Bolesława Szuczki i wiceprezesa oddziału żeńskiego Zw. Strzel. z panem Franciszkiem Glockiem z Torunia. — Młodej Parze życzymy na wspólnej drodze życia wiele szczęścia i błogosławieństwa Bożego.

Ile przyniosła zbiórka. Podczas zbiórki ulicznej na rzecz Obywatelskiego Komitetu Nieśnienia Pomocy Zimowej Bezrobotnym: Rynek — (róg p. Chwałkowskiego) kwestowali p. starostę Kalksteinową, starostę Kalkstein i p. nacz. Sądu Grodzkiego Cieszyński 45,20 zł; Rynek (róg p. Chwałkowskiego) druga zmiana Przewiel, ks. proboszcz Zaremba i p. Burmistrz Schwarz 9,86 zł; Ul. Wolności (przy cukierni p. Sassa) kwestowała Grono Nauczycielskie Szkół Powszechnych kierownik Jan Nałęcz, Kierownik p. Kaucz oraz pp. Merkowa, Ługiewiczowa, Dydakowa, Manikowska, Kalinowska, Ługiewicz Durka, Lewandowski, Pawłowski, Folta 37,73 zł; Ulica M. Piłsudskiego Grono Nauczycielskie Gimnazjum p. dyr. Bulanda, p. Szczepańska; Sławińska, Sobocińska, prof. Winogrodzki i Żaczek 23,22 zł; Ul. Br. Piżackiego, Cechy Rzemieślnicze: kwestowali pp. Szostakowski, Buczkowski, Cander — Strzyżewicz, Dąbrowski, Kolecki, Świtalski i Jankowski 24,29 zł; — Razem zebrano 140,80 zł.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia naszej dorocznej „Wenty” przez ofiarowanie datków w naturze i gotówce jakoteż wszystkim przybyłym na „Wentę” składamy tą drogą serdeczne „Bóg Zapłać”. Spis szlachetnych ofiarodawców zamieszczamy poniżej:

Stow. Pań Mil. św. Wincentego a Paulo. Serdeczne podziękowanie składamy pp. Bolesławowi Szuczce za bezpłatną reklamę i druki, K. Wietrzyńskiemu i J. Kocyńskiemu za furmanki.

Spis ofiarodawców: pp. Dulski 6 czapek; Chyłkowska 1 bomboniera; Zalewska 1 p. szpilki; 1 p. skarpetek; mec. Chwieńko 1 obraz; Grabowska ul. Wolności 1 wazon; Kocyński: 1 walizkę; Iwankowski 2 szcztłki; Hoenze 1 fartuszek 1 p. pończoch 1 p. skarpetek; Rykaczewski 1 czekoladę; Barylski 1 kraw. jedw.; Myk podstawkę; Stachowski 1 kielbase; Sepiński 1 but. wina; Kwaśny 1 lampę elektryczną; Kownacki 1 stojak do kaktusów, Chwałkowski 5 szale wełn. 6 chusteczek bat. Sikorski imbrzyzek do kawy Gulda 1 grę towarzyską, Szrubka 3 koszyki, Grajkowski 1 p. rekł. 1 krawatkę i czapkę Leśniewicz 1 k. mydła proszek do zębów i puder; Sienski rozpylacz z k. wodą 3 k. mydła 2 p. kremu; Pruchniwski 5 szklanek 3 szcztłki od zębów. 3 pasty; Żywiecki garnitur na biurko (5 części) Zielińska 1 obraz 1 karton papieru list. 1 notes; Jonas 3 chusteczki 2 p. getrów 2 p. rękawiczek dz. ec.; Wenda 1 kraw. jedwab. 1 damska koszulę, Schaefer torebkę dziec., kufel do piwa, 1 worek, 1 rajtuz; 1 p. drobniaków do zycia; Biały 1 garnitur alabastrowy na biurko; 6 części; 1 popielniczkę Żuralska Janina 1 poduszkę; Klimaszka 2 krawaty 2 p. pończoch; Steinert 1 but. wina; Busch 4 serwołady; Wrocławka 1 apaszkę; Grabowski drog. 1 k. mydła toal. 1 szcztłkę do zębów; Wierzbowski 1 statua, 2 czapki, star. Kalksteinowa 1 wazon alabastrowy; Murawski 1 wazon mar. Hoffmann 2 but. wina; Czerwiński podnózek; Thiel 1 etui do papierosów; Lewandowska Rynek 1 but. wina. Twarogowska 3 ft. kotletów; Trepkę 1 p. pantofelków; Gumiński 1 aparat do golenia; Lewandowski Wincenty 1 litr koniaku 2 p. proszku. Baranowska 1 figurkę alabastrową, 1 popielniczkę; Człapiński 1 duże pudełko pasty do obuwia; Świtalski 2 butelki wody kolońskiej; Werthowa 1 chusteczkę jedwabną; Gerke i Wisłonek, 2 p. kolczyków 2 pierścionki i guziki do mankietów. Zielińska 1 bombonierka; Grzegorzczak 1 butelkę wina. Nizwantowski 1 parę bamboszy dzie-

● **Bounty.** Kino Słońce wyświetla dziś w poniedziałek i jutro (wtorek) BOUNTY, sztukę, pełną wzruszeń i zachwyty — 18 aktów. Seanse o godz. 2-iej, 5-iej i 8,15.

● **Miła rozrywka jesienną** przygotowuje Wydział Sokolice wąbrzeskich w niedzielę 22 bm. o godz. 16-tej na sali p. Klimka „PODWIECZOREK” podczas którego przy dźwiękach doborowej orkiestry sokolice podawać będą gościom do znakomitej kawki smaczne pączki domowego wyrobu. W dalszym ciągu projektowana jest „Zabawa Towarzyska” w czasie której będzie można podziwiać i nabywać robotki ręczne wykonane przez sokolice podczas długich wieczorów jesiennych. Wydział sokolice będzie z własnego bufetu zaopatrywał miłych swoich gości wyborem piaczków, zakąskami, sałatkami itd. po bardzo niskich cenach.

Ponieważ czysty zysk przeznacza się na pomoc zimową bezrobotnym, należy się spodziewać, że udział obywatelstwa będzie bardzo liczny, by poparciem tej imprezy przyczynić się do ulżenia niedoli naszych bezrobotnych.

● **Ceny targowe** w dniu 13 bm. Za ½ kg. szczeniaka 70 gr; karasia 50; okonia 20 — 50; leszcza 40; lina 1,20. Za mendel jaj 1,40; za ½ kg. masła 1,10 — 1,25; kury starsze 1,70 — 2,50; kurczaki 1, — 2,10; gołębie 0,65. kaczkę 1,50 — 3,00 gęsi 2,40 — 5,00. Jabłka ½ kg. 30; gruszki 40 — 60; kapusta brukselska 20; kapusta m. dra 10 — 30; kapusta biała 10 — 20; pietruszka pęczek 10; kwiaty wiązanka 15; cebula 10; m. jeran 10; fasola 10; marchew 10; buraki 0,5. kalafior 0,5 — 35. jarmuż 0,5; czosnek 0,10;

Z POWIATU

WAŁCZYK

□ Zebranie Kółka Rolniczego w Wałczyku odbędzie się w środę, 18. bm. o godz. 17-iej. Zarząd.

KSIAŻKI

□ Wykolejenie wagonów. W tych dniach wykoleiły się dwa wagony pociągu towarowego. Straty są minimalne. Wypadek jednak spowodował opóźnienie w ruchu kolejowym. — Wkrótce przeszkodę usunięto i na linii nastąpił normalny ruch.

Rozkład godzin w Publicznej Szkole Doksztalającej Zawodowej

Na życzenie pp. mistrzów i pracodawców miasta Wąbrzeźna podaje się niniejszy rozkład godzin do wiadomości:

Klasa I-sza ma w poniedziałek od godziny 16,45 — 18,20, w środę od godziny 16,45 do 20-tej i w czwartek od godz. 16,45 do 18,20.

Klasa II-ga ma naukę w poniedziałek od godziny 17,35 — 19,10, we wtorek w grupach od godz. 17,35 — 20-tej i w czwartki od godz. 17,35 — 20-tej.

Klasa III-ma naukę w poniedziałek od godziny 17,35 do 20-tej we wtorek

w grupach od godz. 17,35 do 20-tej, w czwartek od godz. 18,25 — do 20-tej.

Klasa II-ga i III-cia mieszana ma naukę w poniedziałek od godz. 16,45 do 19,10, we wtorek w grupach od godziny 17,35 do 20-tej i w środę od godziny 16,45 do 19,10.

Nauka w hufcu szkolnym odbywa się we wtorek od godz. 15 — 17-tej.

Kierownik przyjmuje, we wtorki, środy i czwartki od godz. 16,30 do 17,30. Nauczycielstwo przyjmuje interesantów we wtorki o godz. 20-tej w nagłych wypadkach podczas każdej przerwy.

Telegramy gratulacyjne do Marszałka Śmigłego-Rydza

Z okazji wręczenia Generalowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi buławy marszałkowskiej wysłano następujące telegramy.

MARZALEK POLSKI
EDWARD ŚMIGŁY — RYDZ WARSZAWA.

Nasz Kochany Wodzu!

W uroczystym dniu wręczenia Ci buławy marszałkowskiej, jako znaku objęcia dziedzictwa po Budowniczym Polski Józefie Piłsudskim, my dzieci Siedmioklasowej Szkoły Powszechnej nr 1 w Wąbrzeźnie ślemy Ci najserdeczniejsze życzenia i ślubujemy wyteńczyć nasze siły, by wyrosnąć na dobrych obywateli Ojczyzny.

Siedmioklasowa Szkoła Powszechna nr 1 w Wąbrzeźnie województwo pomorskie

MARZALEK POLSKI

EDWARD ŚMIGŁY — RYDZ WARSZAWA.

Kochany Wodzu!

W chwili wręczenia Ci buławy marszałkowskiej, jako znaku objęcia najwyższej władzy Armii i Narodu, oraz wielkiego dziedzictwa po Budowniczym Polski Józefie Piłsudskim, my młodzież Publicznej Doksztalającej Szkoły Zawodowej w Wąbrzeźnie ślemy Ci wyrazy najgłębszego hołdu i ślubujemy z wytężeniem wszystkich sił pracować na powierzonym nam odcinku pomni Twych słów „by Polskę podciągnąć wyżej”.

Publiczna Doksztalająca Szkoła Zawodowa w Wąbrzeźnie, województwo pomorskie

— TORUN. Osobiste. Dekretem Ministra Opieki Społecznej p. Zyndram Kościółkowski. go mianowany został z dniem 1 listopada br. p. dr Leon Kokoszyński, lek. powiatowym na powiat Toruń. P. dr Kokoszyński pochodzi z Nowogomiasta n. Drw. maturę gimnazjalną złożył w gimnazjum klasycznym im. Kopernika w Toruniu, studia medyczne ukończył na Uniwersytecie Poznańskim, poczym był lekarzem przy Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie.

Panu dr Kokoszyńskiemu życzymy wszelkiej pomyślności na nowej placówce.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomec Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie

Zycie towarzysza

— UWAGA! 72 POMORSKA DRUŻYNA HARCERSKA IM. KAZIMIERZA FUŁASKIEGO. W poniedziałek, dnia 16-go bm. o godz. 7,30 odbędzie zbiórka drużyny. Przybycie wszystkich druhów konieczne.

DRUŻYNOWY.

— Zebranie Patronatu. Na zebranie Patronatu klasy II (Gimnazjum), które odbędzie się w środę, dnia 18. bm. o godz. 16,30 uprzejmie zaprasza rodziców i opiekunów. Zarząd.

— UWAGA ODDZIAŁ ŻEŃSKI Z. S. Zajęcia świetlicowe odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia od godz. 19 — 20-tej wieczorem.

ZARZĄD

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1

Pamiętaj o odnowieniu prenumeraty na miesiąc grudzień

Sygnatura: Km. 2043/36

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Głowczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Zwirki i Wigury nr 12, na podstawie art 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1936 roku o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Julianny Cwiklińskiej nieruchomości miejskiej położonej w Wąbrzeźnie na wybud pod. Główny Dworzec nr 33, przeznaczonej na cele mieszkalne — handlowe, składającej się z parceli o obszarze 0,25,19 ha, na której stoi dom jednopiętrowy wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Nieruchomość ma urzędową księgę hipoteczną, która przechowana jest w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr: Wąbrzeźno tom 29 L. wykazu 766.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 3,706, cena zaś wywołania wynosi zł 6,529 gr 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 870, gr 60.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesyłania własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności sala nr 15.

Dnia 7 listopada 1936 roku.

(—) JAN GŁOWCZEWSKI, Komornik

Najlepsza pora sadzenia drzew, to jesień

„Drzewom posadzonym w jesieni
każe się rosnać, — posadzone na
wiosnę trzeba prosić aby rosły”.

Wyborowe drzewka owocowe

w doskonałych gwarantowanych
odmianach poleca

JERZY SAMULCZYK
WĄBRZEŹNO, wybud. pod Wałczyk

Ceny niskie! Ceny niskie!

UWAGA: zamieniam drzewka owocowe na słomę żytnią z dostawą loco moje gospodarstwo

Harmonium

marki Hofberg

na 22 rejestry — sprzeda

Antonina Rec
Polna 3.

Urządnik etatowy poszukuje od 1. XII.

mieszkania

2 pokojowego z kuchnią

Oferty do Głosu pod K.O.

Poszukuję dzierżawy gospodarstwa

rolnego

20-30 mórg

Zgł. do eksp. „Głosu”



KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

W poniedziałek i we wtorek o godz. 2-5- i 8,15-18 wielkich aktów Łzy zachwyty i wzruszeń całej widowni.

BOUNTY Clark Gable
Charles Langhton
F. Anchoi Tonne —

Nast film olśni nas zabawna **JADZIA** Jadwiga Smosarska

Od dziś w restauracji Hotelu pod Białym Orłem koncertuje nowy zespół pt. „Wesoły Czar”

Włoskie trio ze śpiewami z akordeonem pod batutą kapelm. p. Jurkiewicza. — Wstęp bezpłatny, ceny nie podwyższone.

Nie każdego stać

na zamieszczenie większych ogłoszeń.

DROBNE OGŁOSZENIA

są dostępne dla wszystkich, którzy:

zamierzają
coś kupić
lub
sprzedać

udzielają
nauki
lub
lekcyj

poszukują
wspólnika
lub
udziałowca

szukają
pożyczki
lub
hipoteki

Ogłoszenie do 10 słów kosztuje 55 gr.

POLECAMY

dla Szkół Powszechnych
książki

inwentarzowe

i biblioteczne

oprawne i luźne arkusze

Eksped. „Głosu Wąbrzeskiego”

Czeladnik

stolarski potrzebny zaraz

Dynowski Kowalewo

Zginęła krowa

czarno biała. Znalazcę uprasza o zawiadomienie

Wincenty Kruszyński

Jaworze

W dniu 12 bm. zginęła

krowa

czarno biała między Niedźwiedziem a WRadowiskami

Znalazcę uprasza o zawiadomienie

Majątek Kikul

pow. Lipno poczta Kikul

Wszelkie koszty zostaną

zwrócone

Przyjmuję

bieliznę do prasowania oraz

wszelką wełnianą i jedwabną garderobę do odświeżania

Lubomska obok kościoła